

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska”
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 urzędu czekowego
w Gdańsku.
Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postfach 188.

Pracownia i Biuro!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 2,55 mk., z odnośnieniem
do domu przez listowego 2,97 mk., w Gdańsku 2,55 mk.,
z odnośnieniem do domu 2,97 mk. Ogłoszenia przyjmuje się
po 30 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza
petytowego.

Wydawca: 1888.

Redakcja: 1888. Drukarnia: 1888. (Vorständliche: Gdansk) 1888

Telefon 2556

Dziś Wniebowstąpienie
Jutro Zasłużenie N. M. P.

Wczoraj był to dzień poświęcony Jezusowi Chrystusowi!

Dziś wstąpienie 8 — zachód 424
Dziś wstąpienie 12 — zachód 944

Rada Żołnierzy Polaków w Gdańsku wobec nadużyć i aresztowań.

Rodacy!

Donoszą nam ustnie i listownie z różnych stron o bezprawnych aresztowaniach Rodaków, szczególnie dzieje się to po wydaniu rozporządzenia przez jeneralną komendanturę i wydział wykonawczy przeciw Polakom. Rada Żołnierzy - Polaków w Gdańsku upoważniona jest przez obecną naczelną władzę Prus Zachodnich „Vollzugsausschuss” w Gdańsku do wkroczenia wszędzie tam, gdzie dzieją się nadużycia przeciw Polakom. Przedstawicielem naszym w naczelnej władzy jest druh Jonas, który tam osobiście broni Rodaków przeciw krzywdzie.

Ponieważ bezprawia się mnożą, prosimy Rodaków o utrzymanie spokoju i unikanie niegodnych kroków. Prosimy za to w razie jakiegobądź nadużycia spisać protokół z podaniem świadków o zasługach bezprawii i natychmiast nam nadesłać, abyśmy przeciw krzywdzie mogli wystąpić i Rodaków wziąć w obronę.

Wobec trudnej komunikacji pocztowej zaleca się jednak o aresztowaniu donieść nam telegraficznie pod adresem: Rada Żołnierzy Polaków — „Gazeta Gdańska” — Danzig.

My zaś natychmiast po odebraniu wiadomości wyślemy członka naszej Rady, który na miejscu sprawę zbada, co nam umożliwi skuteczną obronę.

Rada Żołnierzy Polaków.

ZARZĄD

K. Sojecki, Prabucki, Siniecki, Grupski, Jan. Wojciechowski.

Donoście o aresztowaniach, rewizjach i gwałtach!

Na podstawie rozporządzenia naczelnego prezesa, komenderującego generała i wydziału wykonawczego na Prusy Zachodnie z dnia 11-go b. m. zaszło tyle aresztowań i poszukiwań domowych, że konieczną jest rzeczą zestawić cały materiał dla użytku wobec dzisiejszego rządu i całego świata.

Wszystkie Powiatowe Rady Ludowe prosimy o niezwłoczne doniesienie nam, gdzie i z jakim rezultatem odbyły się rewizje i kto został aresztowany, gdzie siedzi w areszcie i z jakiego powodu.

Gdańsk, dnia 18. stycznia 1919 roku.

Podkomisarjat.

Powyższą prośbę Podkomisarjatu niechaj uwzględnią nie tylko same Rady Ludowe, ale wogóle wszystkie osoby prywatne, które o gwałtach dokonanych w ostatnim tygodniu wiedzą wogóle cośkolwiek, chociażby to był jeden tylko i najdrobniejszy szczegół. To, co zaszło w jednym, jedynym tygodniu, przechodzi wszelkie pojęcie — zwłaszcza, że dzieje się to pod rządem nowym, rewolucyjnym, a więc rzekomo wolnościowym. Tymczasem wobec Polaków nowy kierunek staje się gorszym, od wszetecznych rządów przedrewolucyjnych.

Zakaz „Gazety Gdańskiej” na dworcu i w całym mieście.

Zdumiewające poprosi i trudne do wiary. A jednak jest rzeczywistość!

Wracają się nam czasy hakatyzmu z przed wojny czasy największego szowinizmu, dyktowanego duchem Bismarkowskim.

Bo proszę zważyć Czytelnicy mili: Przed wojną nie wolno było sprzedawać gazet polskich na dworcach, a więc i „Gazety Gdańskiej” na dworcu w Gdańsku nie było.

I trzeba było dopiero proklamacji Królestwa Polskiego przez minionej pamięci cesarzów obu, ażeby i gazety polskie, a z niemi i „Gazetę Gdańską” wpuścić na dworzec.

Do dziś dnia wszystko szło dobrze. „Gazeta Gdańska” coraz bardziej zaprowadzała się na dworcu gdańskim i wielu kupowało ją tam, bardzo wielu, bo leżała im na dworcu ot pod ręką — wygodnie.

Aż tu dziś naraz w poniedziałek 20. b. m. wraca wysłany jak zwykle na dworzec chłopiec z gazetami. Wraca — bo jak mu księgarz dworcowy powiada: „Gazety Gdańskiej” więcej brać nie będzie, bo mu jej zakazano sprzedawać!

Przeczuwaliśmy zaraz jakieś zakusy hakatystyczne i dalej na dworzec.

Księgarz powiada: Dziś w poniedziałek popołudniu wezwano go na biuro stacyjne, gdzie leżało już pismo dyrekcji kolejowej czy inspekcji.

Naczelnik na mocy owego pisma dyrekcji oświadczył, że „Gazetę Gdańską” należy ze sprzedaży dworcowej wykluczyć! On (księgarz) nie może przeciwko temu nic uczynić, choć szkoda, bo „Gazeta Gdańska” na dworcu gdańskim bardzo dobrze się zaprowadziła, tak dobrze, że on chętnie by ją i nadal sprzedawał, toć przecież co do tego jest bezpartyjny i wszelkie inne, a bardzo różne w kierunku pisma sprzedaje.

A więc mamy. Księgarz nie winien, bo on chętnie zarabiałby na „Gazecie Gdańskiej” — tem bardziej, że zarobek był łatwy, bo sprzedawał jej dużo. Ale winną jest dyrekcja kolejowa.

Ona wydała zakaz pisma jak za przekłętą pamięć rządów wszetecznych przed rewolucją. Wydała zakaz mimo wolności prasy, proklamowanej przez rząd obecny. I dlatego pytamy:

Kto rządzi właściwie obecnie Czy rządzi kolejowa dyrekcja, czy „Vollzugsausschuss” w Gdańsku, albo rząd socjalistyczny w Berlinie?

Któż u katar ma w tej sprawie coś do gadania?

Jeśli jest wolność prasy, to wolność dla wszystkich. A nie dla gazet tych, które podobają się dyrekcji kolejowej. Dyrekcja kolejowa niech pilnuje swoich wagonów. Niech stara się, aby ludzie nie tłoczyli się jak śledzie w wagonach i aby miała na osie wagonów dosyć oleju.

A od gazet i prasy jej wara!

Jeśli teraz obecnie w czasach rewolucji a zarazem wolności słowa i prasy nie rozumie, to przypuścić wypadnie, że brak jej nie tylko oleju na osie wagonów — ale także i oleju w głowie!

Z ruchem kolejowym nic wspólnego nie ma polityka, a już najmniej prasa.

Przeciwko takiemu samowolnemu wciskaniu się dyrekcji kolejowej w zakres działania prasy i tłumieniu jej stanowczo protestujemy.

Wam zaś Czytelnicy mili jedna stąd płynie nauka: Widzicie jak hakata wymiata gazetę polską, gazetę Waszą, bo najbliższą Wam „Gazetę Gdańską” z dworca, aby ją przytłumić. Nie chce, abyście czytali to, co w „Gazecie Gdańskiej” napisano. Czemu nie chce? Bo się obawia, żebyście się nie dowiedzieli, co wspólnie nas obchodzi i porusza. Więc wydrzeć wam chce „Gazetę Gdańską” z ręki.

Ale wy się nie dacie! Nie porzucicie jej, tylko coraz silniej ją trzymać będziecie. Za to odwiedzicie się pięknym za nadobne. Wymiatajcie ze wszystkich domów polskich piśmiidła niemieckie. Niechaj żaden z Czytelników naszych nie spocznie przed, aż z każdego domu polskiego, o którym wie, że w nim mają jeszcze gazetę niemiecką, nie wyrzuci gazety hakatystycznej, polakożerczej, a w miejsce jej niech wprowadzi „Gazetę Gdańską.”

Kto tak uczyni, da należyty odpór tym, co spowodowali zakaz „Gazety Gdańskiej” na dworcu. Tak z niemi należy zawsze i wszędzie postępować, wtedy dopiero się opamiętają. Niech wiedzą: „Nie życzyście nam wy, to i my wam życzyć nie będziemy!” I słusznie zupełnie!

Skoro tak postąpimy wszyscy, to nas dopiero cenić i szanować będą. A „Gazeta Gdańska”, która zyskała teraz już liczbę Czytelników potrójną, zyska ich wnet jeszcze więcej i wnet ich mieć będzie cztery razy tyle, jak przed wojną.

Dopomóżcie do tego wszyscy Czytelnicy. Odpowiedzcie tem na ów zakaz, bo i wszelkie inne pisma polskie na dworcu gdańskim zakazano.

A więc dalej do dzieła!

Kto prowokuje?

W odpowiedzi na notę angielską z dnia 8-go b. m., która zakazała rządowi niemieckiemu dalszej prowokacji Polaków, zwala rząd niemiecki wszelką winę na Polaków. Rząd berliński obarcza nią mianowicie Rodaków z Poznania za zajęcia kwater, które się zdarzyły po przybyciu Paderewskiego. Nie pomogą jednak Niemcom żadne wykrety i strojenie niewinnej minki, bo przedstawiciel Anglii w Poznaniu przekonał się naocznie, że to Niemcy zaczęli Polaków w Poznaniu napadać, chorągwie zdzierać i do Polaków strzelać. Przedstawiciel Anglii o mało sam nie padł ofiarą napaści niemieckiej, bo Niemcy strzelali z karabinów maszynowych do hotelu „Bazar”, w którym z Paderewskim zamieszkał.

Czy Rodacy nasi w Poznaniu mieli się dać jak wróble wystrzelać od rozwydrzonego żołdactwa niemieckiego? Tylko celem samoobrony schwycili oni za broń i by poskromić zuchwałość i butę krzyżacką.

Rząd berliński zapewne i pogromy w Gdańsku nazywa prowokacją polską, jak to uczyniła hakatystyczna „Danz. Allg. Ztg.” Napady i rabunki Niemców w Gdańsku na banki polskie, na drukarnię i „Gazetę Gdańską”, pogrom w Pucku na pana Miotka, to wedle rządu berlińskiego żadna prowokacja.

Lepiejby rząd berliński i „Vollzugsausschuss” zrobił, gdyby nareszcie poskromił marynarzy Pucku, którzy ludność polską w puckim i wejheowskim powiecie co dzień prowokują i wprost terroryzują. Czy w Berlinie i Gdańsku władzom nie wiadomo, co za niesłychane bezprawia i nadużycia ze strony puckich marynarzy się dzieją?

Aresztowanie członków Rady Żołnierzy Polaków w Redzie, rozpędzenie wieca polskiego w Kosakowie, nieustanne rewizje, odbywające się w brutalny sposób, nasyłanie wsi polskich marynarzami i rozkwatowanie ich po domach włościańskich rozgorycza i oburza do ostateczności ludność polską. Mimo tych niebywałych prowokacji spokój panuje po wsiach polskich, chociaż w nich wre i kipi.

Licznie nieprawnie aresztowanych w Redzie wypuszczono, aż tu w piątek nowe gwałty i bezprawia się dzieją, jakby marynarze puccy wprost drwili sobie z noty angielskiej i jej nakazu. W piątek zajęli marynarze puccy przed plebanją w Chyloni, aresztowali bez jakiegosbądź powodu ks. prob. Leśńskiego i uwięzili go w stronę Gdańska. Wkrótce potem zabrali przemocą p. Jasińskiego z Chyloni za to tylko, że jest członkiem polskiej rady.

Czy „Vollzugsausschuss” w Gdańsku jest już tak bezsilny, że marynarze puccy tuż pod nosem jego uragać mogą wszelkiemu prawu, gwałcić wolność obywatelską i deptać bezpieczeństwo osobiste? Któż to rządzi u nas, czy „Vollzugsausschuss” w Gdańsku? Czy z jego wiedzą i z jego woli te nieprawne aresztowania i nadużycia marynarzy puckich? Wygląda wszystko tak, że oni kpią sobie z Gdańska, jego władz i „Vollzugsausschussu.” Żołdactwo czuje się już tak silne, że drwi i każdy garnizon sam rządzi, jak chce.

Dowód tego i w Kościerzynie. Tam aresztowali strzelcy niemieccy, naślani ze Sztumu, w piątek rano pp. Prutowskiego, braci Toczków, Kopickiego, Feliksa Blocka i zawieźli ich do fortecy w Wisłoujściu. Chcieli oni aresztować także ks. wikarego Kownackiego, ale był właśnie pogrzeb i lud jak murem otoczył księdza. Mimo że strzelcy mieli sześć kulomiotów i szereg karabinów, nie odważyli się oni użyć gwałtu wobec groźnej postawy ludu i głosów, że nie dadzą księdza.

Aresztowania dokonali strzelcy na własną rękę bez wszelkiego powodu. To też pp. Zieliński i Walczyk z rady żołnierzy w Kościerzynie pojechali w sobotę do Gdańska do „Vollzugsausschussu” i generalnej komendy, które nic o aresztowaniu nie wiedziały. Na stanowcze i energiczne żądanie pp. Z. i W., wobec ich oświadczenia, że za żadne skutki nie będą odpowiadali, jeżeli aresztowanych 5 panów natychmiast nie uwolnią, wypuszczono ich i dano im automobil, by mogli jeszcze w sobotę wrócić do domu.

„Grenzschutze” dopuszczają się tu niezliczonych nadużyć, ale rząd berliński coraz to nowsze „Schutze” tworzy i nasyła je na nasze spokojne miasta i wsie polskie, uzbraja wszędzie „straże,” osoby cywilne, nawet już urzędników wszelkich rodzajów, a na końcu nauczycieli.

To już prowokacja posunięta do ostatecznych granic, ale rząd berliński publicznie głosi, że on niewinny, że on potulny baranek, który zbroi się od stóp do głowy, by bronić się przeciw polskiemu „wilkom”, którzy rzekomo Niemców napadają i ich życiu zagrażają.

Z wszystkiego widzimy, że nowy rząd w Berlinie ani zdłbła nie różni się od starych rządów pruskich.

Nowy gwałt marynarzy z Pucka.

Już to marynarze w Pucku, jakby nabrali osobnego rozmachu w prześladowaniu Polaków.

Wygląda zupełnie tak, jakby urządzali sobie z tego zabawę.

O nowej sztuczce dokonanej w piątek donosi list poniższy z Redy:

Reda, dnia 17-go stycznia 1919.

Dzisiaj o godzinie 4-tej popołudniu miał się w tu-tejszym lokalu pana Grabego odbyć wielki wiec ludowy. Jako mówcę zaproszono ks. posła Witkowskiego z Mechowy. O godzinie 3-ciej ks. Witkowski właśnie dojeżdżał do lokalu wiecowego, gdy wtem przybiegło około 15 żołnierzy, przeważnie marynarzy z Pucka, zatrzymując wóz na środku szosy, do którego podchodzi naczelnik ich, marynarz i pyta ks. Witkowskiego czy jest proboszczem z Mechowy.

Gdy ks. Witkowski dał odpowiedź potakującą, zawołał marynarz po niemiecku: „Oświadczam ni-niejszem, że ksiądz jest aresztowany.”

Ks. Witkowski pyta o legitymację. Marynarz podaje kawałek papieru, zaopatrzonego w pieczęć i podpis rady żołnierskiej z Pucka, w którym wzywa się publiczność do posłuszeństwa wobec wszelkich rozporządzeń i rozkazów patrolki marynarskiej. Wobec tego pyta ks. Witkowski, dlaczego go aresztują. Odpowiada ten sam marynarz, który miał wokoło ręki owinięty kawałk powroza: „Generalna komenda w Gdańsku wydała rozkaz aresztowania Księdza. Sprzeciwienie się nic Księdzu nie pomoże. Ksiądz musi się temu poddać. Oświadczam ponownie, że Ksiądz jest aresztowany.

Ksiądz Witkowski zeszedł teraz z woza a równo-cześnie rozległa się komenda: „Cały wóz, także pod siedzeniem przeszukać za bronią i papierami.” Naturalnie nic nie znaleziono. Na rozkaz marynarza 4 żołnierzy eskortowało ks. W. do poczekalni dworca kolejowego. Tu zabrzmiiała znów komenda: „Całą odzież Księdza przeszukać dokładnie za bronią i pa-pierami.” Znaleziono tylko dwa numery „Gazety Gdańskiej” i brewiarz. Ks. W. przesiedział blisko pół godziny w poczekalni, strzeżony przez trzech żoł-nierzy. Nareszcie przychodzi inny żołnierz i każe ks. W. iść w towarzystwie jednego z strażników na pocztę. Tutaj ów komenderujący marynarz oświad-czył ks. W., iż puści go na wolność, jeżeli ks. W. da słowo, że nie ucieknie, lecz za godzinę, gdy konie tro-chę popasie, pojedzie wprost do rady żołnierskiej w Pucku „celem wytłomaczenia się.” Gdy ks. W. sło-

wo był dał, odezwał się marynarz: „Teraz niech Ks. idzie obok do telefonu i zgłosi się u Soldatenratu.” Ks. W. rozkaz spełniwszy, powiada do marynarza: „Słuchaj bracie, jeżeliś już miał rozkaz mnie aresztować, to mogłeś być zaczekać, aż wejść do lokalu wiecowego i tam mnie aresztować, ale nie powinie-neś takiej przykrej sceny urządzić z księdzem na środku szosy. Na to odpowiedział marynarz: To mi obojętne.

Nareszcie przychodzi ks. W. do mieszkania pry-watnego p. Grabego, ażeby wypić filiżankę kawy. Za kilka minut wpada ów marynarz z kilku kamratami do pokoju i powiada, iż pozostawi jednego z kamra-tów, który zna język polski, w pokoju, ażeby uważał, co ks. W. mówi będzie z p. Grabem. Ten jako gospo-darz zaprotestował energicznie przeciw najściu swe-go prywatnego mieszkania i wezwał maryna-rza, ażeby nie walił na drugi raz tak gwał-townie we drzwi, bo je może rozbić. Ma-rynarz zaś rozkazał panu Grabemu, aby drzwi d swego prywatnego mieszkania nie zamykał. Kontroler marynarski pozostał w pokoju tak długo, aż ks. W. o godzinie 5 odjechał do Pucka.

Naturalnie wiec zapowiedziany się nie odbył, gdyż ów marynarz p. Grabemu był oświadczył, iż we-dług rozporządzenia wykonawczego wydziału rady żołnierskiej w Gdańsku, wszelkie zebrania polskie są zakazane i zakazał mu surowo oddania swego lo-kalu na zebrania polskie, patrolki zaś przed lokalem schodzących wiecowników pouczyła, iż zebranie się nie odbędzie. —

Tyle list nam nadesłany. Z całego widać dobit-nie, jak owego dnia obesłali się marynarze z twoim kapłanem, ludu polski i do tego posłem przez cie-bie obranym.

Doprawdy podziwiać trzeba ludność polską w Redzie, że mimo tak niesłychanej prowokacji utrzy-mać potrafiła spokój i godność, jaka ludowi polskie-mu i katolickiemu przystoi.

Bo proszę tylko zważyć, cóżby się tak stało, gdy-by były role odmiennie. Cóżbyście to zrobili panowie cjałści, gdyby tak waszego posła socjalistycznego po-dobnie zaczepiono i aresztowano na otwartej drodze?

Gdyby was tyłu mieszkało przytem co ludności katolickiej w Redzie, pewnobyście posła socjalistycz-nego tak z drogi sobie wziąć nie pozwolili, tylko chwyciłby każdy z was, co ma pod ręką i stanąłby w obronie. A wtedy i karabiny maszynowe, oraz wszelka broń inna na nicby się zdały. Powtórzyłoby się co było w Berlinie z Liebknechtem i Różą Lu-xenburg.

Sądźmy, iż tego „Vollzugsausschuss” nie chce.

I dlatego wołamy w przestrodze: „Nie igrzajcie z ogniem. Nie depccie najświętszych uczuć ludności kaszubskiej i nie zaczepiajcie jej kapłanów.

Inaczej będzie źle! Gorzej, jak sobie to wysta-wiacie.

Niemiecka straż bezpieczeństwa w Oliwie przygotowywała napad na Polaków.

Gdy „Gazeta Gdańska” ogłosiła, iż 14-go b. m. ma się odbyć wiec polski w Oliwie, padł strach ogro-mny na hakatę oliwską. Schadzano się, radzono, by wiec uniemożliwić, wpływano na właścicieli sali, by jej odmówiła Polakom, straszono ją, że w nocy po wiecu uderzą Polacy razem z tysiącami zbrojnych Po-laków z okolicznych wsi na Oliwę, by tłuc i mordować Niemców. Skoro hakacie nie udało się przed czasem udaremnić wieca, postanowiła użyć gwałtu. Zwróciła się do niemieckiej straży bezpieczeństwa i rady żołnierzy w Oliwie o pomoc. W dniu wieca zebrała straż bezpieczeństwa w swym lokalu 16 u-zbrojonych członków, prócz „Soldatenratu”, którzy mieli rozpedzić wiec polski gwałtem. Już się Polacy zaczęli zbierać na wiec i niemiecka straż bezpiec-stwa stała w pogotowiu, kiedy wachmistrz Rychert oświadczył, iż z polecenia burmistrza wiec jest za-kazany.

Wykazało się, że wachmistrz nie miał wcale za-kazu i że wiec na własną odpowiedzialność zakazał. P. R. oświadczył w sobotę wobec świadków, że nie uczynił tego w tym celu, aby Polakom ukrócić ich prawa i do wieca nie dopuścić, lecz kierował się do-brą intencją. Zakazem wieca chciał on zapobiedz, by straż bezpieczeństwa nie rozpedziła Polaków, co mo-głoby wywołać zgubne skutki.

Aż do kłamstwa był wachmistrz zniewolony, by zapobiedz prowokacji „straży bezpieczeństwa.” Za-prawdę „bezpieczne” nastąpiły czasy w Oliwie.

Napastowania Polaków.

Od pewnego czasu w Kisielicach publicznie na ulicach padały wyzwiska najróżniejsze-go rodzaju na mnie i Polaków tutejszych, jak np. „verfluchte Polacken,” „verfluchter polnischer Pfaff” itd. We wtorek 13-go stycznia wieczorem o godzi-nie 9-tej zebrało się kilka Niemiaszków przed ple-banją i urządzili wielki wrzask, wyzywając w naj-gorszy sposób. W złości swej wyłamali furtę, pro-wadzącą do ogrodu, jedną część rzucono na ulicę, a drugą potrzaskano i rzucono do ogrodu. Wresz-cie nadeszła do tutejszego magistratu ohydna denun-cjacja, że podobno miałem odebrać amunicję i ka-

rabiny od Polaków. Dlatego urządzono w czwar-tek, 16-go o godzinie 7 i pół wieczorem rewizję do-mową u mnie w plebanji. Przybyło dwóch policjan-tów i 8 członków rady robotniczej. Magistrat zastę-pował tutejszy dr. Link. Jedna część tych Niemiasz-ków dzielnych udała się do ogrodu i dokładnie zba-dano cały ogród, a potem podwórze i chlewy, dru-ga część przetrząsnęła wszystko w plebanji. Jedem Niemiec w mundurze żołnierskim stał ciągle przy mnie i zważał na wszystkie moje ruchy. Po rewizji w plebanji udało się dwóch policjantów i kilka in-nych Niemiaszków do naszej kaplicy. Zajrzeli pod katafalk, za ołtarz, w zakrystji przetrząsnęli wszyst-ko, szukano pomiędzy ornatami — wogóle wszędzie. Ale słuchajcie! Żaden z tych Niemiaszków nie zdjął czapki ani kapelusza! Nie mam już słów na takie ohydne i paskudne postępowanie! W tej sprawie u burmistrza tutejszego energicznie zaprotestowałem i do władzy biskupiej napisałem. Cała rewizja trwa-ła prawie godzinę. Szukano za amunicją i karabi-nami a p. Izakowski nauczyciel ewangelik dostał na-kaz szukać polskich pieśni i odezw. Gdy wszystko u mnie zrewidowano, udali się wszyscy do organi-sty p. Kampera, który mieszka w plebanji i tu tak samo wszystko zrewidowano. Potem zgąraja udała się do p. Boruckiego, ewangelickiego urzędnika kolej-o-wego, który mieszka w domu należącym też do ko-ścioła tutejszego. I tu urządzono dokładną rewizję. Nawet urzędnikowi pruskiemu się nie wierzy! Przed plebanją zgromadzili się prawie wszyscy mieszkań-cy miasta z ciekawością czekając na wynik rewizji. O godzinie 9-tej ukończono u mnie, u p. organisty i u p. Boruckiego rewizję i Niemiaszkowie musieli z kwitkiem odejść. Teraz udała się cała komisja a za nią cała zgąraja ciekawych do p. Lubińskiego, zacnego naszego obywatela ziemskiego. I tu cały dom, całą oborę, chlewy i stodołę zrewidowano. Gdy jedna z córek p. Lubińskiego oburzona postępowan-iem takim coś powiedziała, dostała odpowiedź: „polnische Klempe.” Po odbytej rewizji u p. Lubiń-skiego poszła dalej cała zgąraja do p. Brzózkiwicza, posiedziela młyna. I tu też nic nie znaleziono, bo i nic znaleźć nie mogli.

Tak Niemcy postępują z nami Polakami! Cho-ciaż nas tu tak mało, to jednak mają strach przed nami. Z tego możemy być tylko dumni!

Ks. Mazella.

Wiec ludu polskiego.

Kisielice. Wiec ludowy odbędzie się 26-go bm. o godz. 12-tej w poł. w lokalu p. Dudka w Kisiel-licach. Celem wieca jest założenie Towarzystwa Na-dowego, więc liczny udział pożądaný.

Wiadomości potoczne.

Gdańsk. W pewnym mieszkaniu na Małych Gar-barach skonfiskowała straż obywatelska 320 funtów świeżego i 50 funtów wędzonego łososia, który sprze-dapy miał być jako towar pokątny.

Gdańsk. Karty na chleb i mąkę wydawane bę-dą w tym tygodniu albo właściwie tym razem za od-daniem karty głównej nr. 97.

Gdańsk. Piekarzom, handlarzom chleba i mąki zwraca się uwagę, iż nowe karty na chleb i mąkę muszą odebrać jak zwykle, w wydawnictwie kart żywnościowych, na Pfefferstadt 33-35 izba 27.

— Zabijanie skradzionych świń prze złodziei na miejscu jakoś się szerzy. Tak włamał się złodzieje u pewnego gospodarza w Althof nr. 7 i kradł 3 świ-nie, które zaraz na miejscu ubili i znikli.

Kalendarz ścienny drukujemy dla wygody Szan. Czytelników w dzisiejszym numerze „Gazety Gdań-skiej,” który prosimy wystrzedz i sobie zachować.

Obłożenie aresztem. Na tutejszym dworcu ob-łożono aresztem 3 kufry napełnione mięsem z cafe-go wołu. Na ulicy spotkań dwóch młodych ludzi z 60 funtami mięsa wieprzowego, które także skon-fiskowano. W fabryce mięsa skradziono 30 funtów mięsa wołowego. Straż obywatelska wysledziła zło-dzieja i mięso oddała z powrotem. Pewnemu żoł-nierzowi odebrano 40 funtów mięsa wołowego i inne artykuły żywnościowe. Dalej skonfiskowano jeszcze około 3 centnary mięsa wołowego i wieprzowego, oprócz tego 30 litrów nafty, którą kupiono niby po 1,80 mk. za litr.

Męciłkał pow. chojnicki. We wsi naszej w pięk-nie przystrojonej sali p. Jankowskiego odbył się w ubiegłą środę wiec wyborczy. Zagaił i na życzenie zebranych przewodniczył mu członek komitetu po-wiatowego p. Wiśniewski z Brus, do pióra powołując p. St. Zagórskiego, na ławników pp. Fr. Kroplew-skiego i Jana Kolińskiego z Męcikału. Zaznaczyw-szy na wstępie, że pierwszy to wiec wogle w Męci-kale — a daj Boże ostatni już pod rządami pruski-mi, p. przewodniczący udzielił głosu Wiel. k.s. Czar-neckiemu z Brus. W przeszło godzinnej mowie na temat: „Sprawiedliwość podstawą rządów” Czcigo-dny mówca rozwiódł się o naszym stosunku do Prus i o obecnem naszym położeniu, oraz wyjaśnił powo-dy, dla których w wyborach do konstytuancy niemieckiej i pruskiej udziału brać nie możemy.

Pięknej przemowy słuchano w wielkiem skupie-niu i z powodu, widocznem było iż trafiło ono do

przekonania i do serca nadzwyczaj licznie zebranych wiecowników i wiecowniczek. Następnie jeszcze przemówił p. przewodniczący objaśniając słuchaczy co do wyborów i śpiewem „Boże coś Polskę” wiec zakończono.

Bardzo miłą niespodziankę sprawiło zebranym tutejsze przed kilku dniami założone Kółko Śpiewu — nader udatnem odśpiewaniem tych ładnych piosenek. Szczęść Boże Kółku w zbożnej jego pracy!

Brusy. Wenta, jaką urządziliśmy tu w ubiegłą niedzielę na rzecz sierot w Łodzi, miała wynik nadspodziewanie dobry. Dochodu było 10 309,47 mk., wydatków 432.50 mk., tak że pozostało na czysto 9876.97 mk. — Wszystkim, którzy się przyczynili do tak wspaniałego rezultatu bądź to czynnie, bądź też ofiarami w naturze i gotówce — oraz szan. gościom w imieniu sierot serdecznie składamy podziękowanie.

Kółko Ziemiaków.

Grudziądz. Wedle rozporządzenia ministerjalnego z dnia 6-go stycznia 1919 rozpocznie się w powiecie grudziądzkim we wszystkich szkołach bez wyjątku nauka religii w języku ojczystym, obok tego nauka języka polskiego we wszystkich oddziałach. I to jak następuje: w najniższym oddziale (Unterstufe) 4 do 6 godzin, w średnim i wyższym oddziale (Mittel und Oberstufe) 3 godziny tygodniowo.

Wobec tego nie wystarczą nam siły nauczycieli i nauczycielek, jakimi obecnie rozporządzamy. Prosimy serdecznie naszych rodaków i rodaczki, które posiadają odpowiednie kwalifikacje i chcą się dobrej sprawie przysłużyć, zgłosić się do naszego biura (Grudziądz, ulica Kwidzińska 29 w lokalu Banku).

Nadmieniamy, że koszty, które powstaną przez udzielanie języka polskiego ponoszą odnośnie gminy, urzęda itd., jak dotychczas za naukę szkolną.

Rada Ludowa Pow. na Grudziądz wieś.

L. Osowski, przewodniczący.

Grudziądz. Z powodu niedostatecznego dowozu węgla zmuszona jest tutejsza gazownia miejska wstrzymać wydawanie gazu właśnie w czasie głównej potrzeby, to jest od godziny 8-mej do 10-tej przed południem i od 12-tej do 4-tej po południu. Prawdopodobnie niezadługo wydawać będą gaz tylko w godzinach wieczornych.

Królewiec. Jak „Hart. Ztg.” się dowiaduje, znalazło mięso końskie w pierwszych dwóch dniach wydawania w tutejszych hotelach jak najlepszego przyjęcia. Wielu gości przychodzi z ciekawości, i inni, aby się bez kart porządnie najeść. Nigdzie nie słyszy się skargi. Jednomyślnie oświadczono, iż nie ma różnicy od mięsa wołowego. Obawa, że lokale z wydawaniem mięsa końskiego unikane będą i podejrzewać się będzie zamiar mięsa wołowego, nie sprawdziła się.

Wystruć. Pożalowania godny wypadek zdarzył się, podług doniesień gazet wystruckich, w lokalu „Graene Ratze” na Schlosstr. Żołnierze mieli tam tańcówkę, na którą przybyło także wojsko z Magdeburga, które tu jako Grenzschutz jest kwaterowane. Od Magdeburczyków żądali tutejsi żołnierze, aby odjęli kokardy. Gdy tamci się opierali, przyszło wnet do bójki na noże przy pomocy rewolwerów. Wkrótce przybyło wojsko z kulomiotami, aby strzelać na ów dom. Przy tej strzelaninie zabito bodaj jedną osobę i kilku zraniono.

Wrocław. W piątek w południe szturmowano biuro wyborcze niemieckiego stronnictwa demokratycznego. Różne plakaty i kartki wyborcze powyrzucono na ulicę i spalono wśród krzyku ludności.

Tylko dwie klasy na kolejach niemieckich. Jak donosi „Münch. Augsb. Abendztg.”, na konferencji wszystkich niemieckich urzędów kolejowych zgodzono się na propozycję bawarskiego ministerjum ruchu, by zniesiono system czteroklasowy a wprowadzono dwuklasowy.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie rozwija się po wojnie na Pomorzu i w Księstwie coraz lepej. A z rozwojem tym zyskuje w naszym życiu gospodarczym na coraz większem znaczeniu. Dowodzi o tem zebranie interesentów cukrownictwa, które dnia 17-go stycznia odbyło się w Poznaniu. Składało się ono z dyrektorów cukrowni, techników, kupców i właścicieli ziemskich, by wspólnymi siłami radzić nad spolszczeniem przemysłu cukrowniczego w dawnym zaborze pruskim, który dotychczas był przeważnie pod wpływem niemieckim.

W toku obrad dyrektor cukrowni w Kruświcy pod Inowrocławiem, Stefan Grabski, zalecał Stowarzyszeniu interesentów cukrowych, by się porozumiało z Zjednoczeniem Zawodowym Polskiem w celu wspólnej działalności, zmierzającej do wydobycia przemysłu cukrowniczego z pod przewagi niemieckiej. Zaiste, jeżeli nasza wolna Polska ma się wydobyć z więzów niemieckich na polu gospodarczym, wntczas konieczną jest wspólna praca wszystkich warstw ludności. Wnioskowi p. Grabskiego tylko przyklasnąć można, bo dokumentuje on, iż dążenia robotników o polepszenie swego bytu dadzą się pogodzić z interesami przedsiębiorstw przemysłowych i właścicieli ziemskich. Wspólna praca jednak jest tylko możliwa i owoc przynieść może ku podniesieniu ogólnego dobrobytu, gdy robotnicy polscy się zorganizują. Macie zaś w Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem waszą własną polską organizację, liczącą już na setki tysięcy członków. Wstępujcie więc wszyscy, w mieście i na wsi do polskiej organizacji, bo tem nie tylko pomożecie w odbudowaniu naszej ukołowanej Polski, lecz też zgłutujecie sobie i dzieciom waszym lepszy byt, lepsze warunki.

Nie ociągajcie się, ale jak jeden mąż zapisywać się

Kalendarz ścienny na rok 1919.

Styczeń.			Luty.			Marzec.		
1 S	Nowy R. Miecz.		1 S	Ignacego b. i m.		1 S	Albina b.	
2 C	Makarego op.		2 N	Oczysz. P. Mar.		2 N	Symplicyusz.	
3 P	Genowefy p.		3 P	Biazeja b. i m.		3 P	Kunegundy	
4 S	Tytusa bisk.		4 W	Weroniki p.		4 W	Kazimierza kr.	
5 N	Telesfora pap.		5 S	Agaty panny.		5 S	Przen. s. Wacł.	
6 P	Sw. 3 Króli.		6 C	Doroty panny.		6 C	Koety p.	
7 W	Lucyana m.		7 P	Romualda op.		7 P	Tomasza z Ak.	
8 S	Seweryna op.		8 S	Jana z Maty.		8 S	Jana Bożego.	
9 C	Juliana m.		9 N	Apolonii p. i m.		9 N	Franciszki wd.	
10 P	Marcyana wyz.		10 P	Scholastyki p.		10 P	40 Męczennik.	
11 S	Hygina m.		11 W	Lucyusza b.		11 W	Pelagii p.	
12 N	Arkadyusza m.		12 S	Gaudenego		12 S	Grzegorza p.	
13 P	Hilarego bisk.		13 C	Maryusza m.		13 C	Nicelora b.	
14 W	Eufrozyny p.		14 P	Walentego m.		14 P	Matyldy wd.	
15 S	Pawła pust.		15 S	Faustyna m.		15 S	Longina.	Czas zapisać gazetę na II. kw.
16 C	Marcelego p.		16 N	Juliany p.		16 N	Cyryaka d.	
17 P	Anton pust.		17 P	Flawiana		17 P	Gertrudy p.	
18 S	Katedr. s. P.		18 W	Konstancyi p.		18 W	Gabryela arch.	
19 N	Henryka b.		19 S	Konrada w.		19 S	Józefa, o. P.M.	
20 P	Pabiana i Seb.		20 C	Nicelora m.		20 C	Patrycyusza.	
21 W	Agnieszki p.		21 P	Eleonory p.		21 P	Benedykta.	
22 S	Wincentego m.		22 S	Kat. św. Piotra		22 S	Bazylego.	
23 C	Jana Jaim.		23 N	Piotra Dam.		23 N	Katarzyny.	
24 P	Tymoteusza b.		24 P	Fulgentego w.		24 P	Ireneusza b.	
25 S	Nawł. s. Paw.		25 W	Macieja ap.		25 W	Zwiast. P. M.	
26 N	Polikarpa b.		26 S	Aleksandra b.		26 S	Jana pust.	
27 P	Jana Złotoust.		27 C	Anastazego b.		27 C	Ruperta.	
28 W	Hieronima b.		28 P	Romana op.		28 P	Sykstusa.	
29 S	Franciszka Sat.					29 S	Eustachiusza.	
30 C	Martyny p.					30 N	Kwiryna męcz.	
31 P	Piotra wzn.					31 P	Balbiny p.	

Kwiecień.			Maj.			Czerwiec.		
1 W	Teodora m.		1 C	Filipa i Jak.		1 N	Jakoba b.	
2 S	Franciszka z P.		2 P	Atanazego b.		2 P	Marcelina.	
3 C	Ryszarda b.		3 S	Znals. Krzyża		3 W	Erazma m.	
4 P	Izydora.		4 N	Floryana m.		4 S	Opata b.	
5 S	Wincentego		5 P	Moniki wdowy.		5 C	Bonifacego b.	
6 N	Celestyna		6 W	Jana w oleju.		6 P	Norberta b.	
7 P	Hermana.		7 S	Domiceli p.		7 S	Roberta op.	
8 W	Dionizego		8 C	Stanisława b.		8 N	Zielone Świątki	
9 S	Maryi Egip.		9 P	Grzegorza T.		9 P	Poniedz. Z. S.	
10 C	Ezechiela.		10 S	Izydora m.		10 W	Małgorzaty p.	
11 P	Leona W. p.		11 N	Mamerta b.		11 S	Barnaba op.	
12 S	Juliusza pap.		12 P	Pankracego m.		12 C	Onufrego pust.	
13 N	Hermenegildy		13 W	Serwacego b.		13 P	Antoniego P.	
14 P	Tyburcego.		14 S	Bonifacego m.		14 S	Bazylego b.	
15 W	Krescentego.		15 C	Zofii męcz.		15 N	Wita i Mod.	
16 S	Lamberta.		16 P	Jana Nep.		16 P	Benona bisk.	
17 C	Aniceta i Rud.		17 S	Antoniego b.		17 W	Adolfa bisk.	
18 P	Apoloniusza.		18 N	Eryka kr.		18 S	Marka i Marc.	
19 S	Hermogenesa.		19 P	Prudencyanny.		19 C	Boże Ciało.	
20 N	Wielkanoc.		20 W	Grzegorza w.		20 P	Juliany p.	
21 P	Pon. Wielk.		21 S	Wenancjusza.		21 S	Aloizego Gon.	
22 W	Sotera i Kaj.		22 C	Heleny kr.		22 N	Paulina m.	
23 S	Wojciecha b.		23 P	Dezyderyusza.		23 P	Agrypiny p.	
24 C	Jerzego.		24 S	Joanny w.		24 W	Jana Chrz.	
25 P	Marka ew.		25 N	Magdaleny.		25 S	Prospera b.	
26 S	Kleta i Mar.		26 P	Filipa Ner.		26 C	Jana i Pawła.	
27 N	Teofila b.		27 W	Teodozyi p.		27 P	Władysława.	
28 P	Witalisa m.		28 S	Germana b.		28 S	Leona pap.	
29 W	Piotra m.		29 C	Wniebow. P.		29 N	Piotra i Pawła.	
30 S	Katarzyny		30 P	Feliksa pap.		30 P	Wsp. św. Pawła	
			31 S	Petroneli.				

na członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Brak węgla coraz groźniejszy. Z różnych miast naszej prowincji donoszą, iż gazownie miejskie ograniczyły dostarczanie gazu na parę godzin dziennie, rano i w południe lub wieczorem, bo zapasy węgla na wyczerpaniu. Skąd to pochodzi?

Oto Niemcy sami zawinili. Gdy Księstwo wskutek nieznosnych prowokacji niemieckich w Poznaniu po świętach chwyciło za broń, by ukroić zużycie niemieckie, przerwali Niemcy dowóz węgla do Księstwa, by w ten sposób naszych Rodaków zmusić do poddania się, jeżeli nie chcą marnie zmarnąć.

Lecz hakatyści na Górnym Śląsku, skąd węgiel do nas przychodził, zapomnieli w swej zaciekłości polakożerczej, że węgiel do Prus Zachodnich przewozi się kolejami przez Księstwo.

Nie dostaną wprawdzie Rodacy w Księstwie węgla śląskiego, lecz zabrakło go też u Niemiaszków w miastach zachodnio-pruskich. Jeżeli zaś nie będą mieli w mieście przyczem gotować i czym pieców opalać, ni gazu, to będą musieli chyba jeść brukiew surową po omacku i dzwonić zębami przy zimnych piecach.

Niedługo oni wytrzymają, Rodacy w Księstwie będą sobie torfem i drzewem pomagać. Nie potrwa to też długo, bo Niemcy na Śląsku pewnie się zmiłują nad landsmanami swymi u nas. Wntczas będą jednak zniewoleni dać najprzód węgiel Księstwu, bo inaczej Rodacy ni wagonu do Prus Zachodnich nie przepuszczą.

Umierający Bolszewik żąda księdza. W nocy na niedzielę przyniesiono do lazaretu w Królewskiej Hucie bolszewika śmiertelnie ranionego, który prosił usilnie o księdza. Mimo zaburzeń na ulicach można było jego prośbie zadosyćuczynić, gdyż powien ksiądz udał się bez względu na niebezpieczeństwo własnej osoby do umierającego, który w ostatniej chwili pogodził się z Bogiem. Wzruszające to upomnienie dla wielu, którzy podobnie jak on zawinili.

Zobrania Towarzystw

odbędzie się:

Gdańsk. Posiedzenie Tow. Polek nie może się na razie odbyć z powodu braku lokalu. — Przyszłe posiedzenie ogłoszone będzie w „Gaz. Gdańskiej.”

Zarząd.

Kłódawa. Walne zebranie Tow. Ludowego na Kłódawę i okolice odbędzie się w niedzielę, dnia 26 stycznia zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu. Dla ważnych spraw uprasza się o liczny udział. Nabożeństwo odbędzie się już o godzinie pół do 9-tej.

Zarząd.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska” für das I. Vierteljahr 1919 und zahle an Abonnement 2,55 Mk. (und 42 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres zamawiającego:

Obige 2,55 Mk. (und 42 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescholnigt.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Kalendarz ścienny na rok 1919.

Lipiec.	Sierpień.	Wrzesień.
1 W Juliusza m.	1 P Piotra w ok.	1 P Idziego op.
2 S Naw. NMP.	2 S N. Maryi P. An.	2 W Stefana kr.
3 C Heliodora b.	3 N Znal. ś. Szczep.	3 S Joachima.
4 P Józefa Kalas.	4 P Dominika w.	4 C Rozalii p.
5 S Cyryla i Met.	5 W N. M. P. Snieżn.	5 P Urbana pap.
6 N Izajasza pror.	6 S Prz. Pańskie.	6 S Zacharyasza
7 P Klaudyusza m.	7 C Kajetana wyz.	7 N Reginy p.
8 W Elżbiety król.	8 P Cyryaka m.	8 P Nar. N. P. M.
9 S Jana z Dukli.	9 S Romana m.	9 W Gorgoniusza m.
10 C 7 Braci śpiąc.	10 N Wawrzyńca m.	10 S Mikołaja z T.
11 P Piusa p.	11 P Zuzanny p.	11 C Protazego
12 S Jana Gwarb.	12 W Klary panny.	12 P Gwidona w.
13 N Małgorzaty.	13 S Hipolita m.	13 S Eulogiusza b.
14 P Bonawentury	14 C Euzebiusza o.	14 N Podw. św. Krzyża
15 W Rozest. św. ap.	15 P Wnieb. N. M. P	15 P Nikodema m.
16 S M. B. Sakap.	16 S Rocha wyzn.	16 W Korneliusza
17 C Aleksandra wyz.	17 N Jacka wyzn.	17 S Piętn. s. Franc.
18 P Szymona z Lip.	18 P Agapita m.	18 C Tomasza z W.
19 S Wincent. z P.	19 W Benigoy p.	19 P Januarego
20 N Czesława.	20 S Bernarda op	20 S Eustachego.
21 P Praksedy p.	21 C Joanny wd.	21 N Mateusza ap.
22 W Maryi Magd.	22 P Symoniana m.	22 P Maurycego.
23 S Apolinarego.	23 S Zachariasza b.	23 W Tekli p. i m.
24 C Krystyny p.	24 N Bartłomieja ap.	24 S Gerarda.
25 P Jakóba ap.	25 P Ludwika kr.	25 C Kieof. i Wlad.
26 S Anny matki MP.	26 W Zefiryna m.	26 P Euz. Cypri. i Just.
27 N Pantaleona	27 S Cezarego	27 S Przen. św. Stan.
28 P Botwida m.	28 C Augustyna b	28 N Wacława kr.
29 W Marty panny.	29 P Sędzię św. J.	29 P Michała arch.
30 S Abdona m.	30 S Róży p. i Felik.	30 W Hieronima w
31 C Ignacego Loj.	31 N Rymona wyzn.	
Październik.	Listopad.	Grudzień.
1 S Remigiusza.	1 S W. Szwerych	1 P Elżbiety b.
2 C SS. Anioł. Str.	2 N Dzień Zaduszny	2 W Bibiana p.
3 P Kandyda m.	3 C Cezarego	3 S Franciszka K.
4 S Franciszka S.	4 W Ks. i Bor.	4 C Barbary p.
5 N Placyda m.	5 S Elżbiety	5 P Piotra Chryzol.
6 P Brunona wyzn.	6 C Leonarda b	6 S Mikołaja b. i w.
7 W Marka pap.	7 P Engelberta	7 N Anioł. Str.
8 S Laurencyi.	8 S 4 Krzyżowców	8 P N. P. M. i P.
9 C Dionizego m.	9 N Teodora m.	9 W Leonarda p.
10 P Franciszka B.	10 P Andrzeja z Aw.	10 S N. P. M. Loreta
11 S Gereona.	11 W Marcin b.	11 C Danieł p.
12 N Maksymiliana b	12 S 5 B. Polaków	12 P Synkrysta m.
13 P Edwarda kr.	13 C Stanisława K.	13 S Lucy p. i m.
14 W Kaliksta pap.	14 P Józefa m.	14 N Spirydona b.
15 S Jadwigi.	15 S Leopolda w.	15 P Euzebiusza b
16 C Saturnina m	16 N Edmunda b	16 W Adelfady p.
17 P Wiktora b	17 F Grzegorza.	17 S Łazarza b.
18 S Łukasza ew.	18 W Anieli o.	18 C Gracyana b
19 N Piotra z Alk.	19 S Oskarow. NMP.	19 P Nemezeusza.
20 P Jana Kantego	20 C Alberta b.	20 S Pelagii pok.
21 W Urszuli panny	21 P Feliksa.	21 N Tomasz ap.
22 S Brunona.	22 S Cecylii p.	22 P Zenona m.
23 C Jana Kapistr.	23 N Klemensa p.	23 W Wiktoryi p.
24 P Rafała arch.	24 P Jana od krzyża.	24 S Adama i Ewy
25 S Krystyna m	25 W Katarzyny p.	25 C Boże Narodz.
26 N Ewarysta p	26 S Konrada.	26 P Szczepana m.
27 P Frumencjusza	27 C Waleryana.	27 S Jana ewang.
28 W Szymona J. ap.	28 P Piotra i Andrzeja	28 N Młodziankow.
29 S Zenobiusza.	29 S Błażeja m.	29 P Tomasza bisk.
30 C Edmunda b.	30 N Andrzeja ap.	30 W Dawida króla.
31 P Wolfgang b. †		31 S Sylwestra i M.

Bekanntmachung

Die Hungerblockade der Feinde Deutschlands hat infolge der ungenügenden Ernährung eines grossen Teiles der Bevölkerung die Sterblichkeit stark gesteigert. Besonders gross ist sie bei den Säuglingen.

Da die Rüstungsindustrie abgebaut wird und somit eine Verwendung der aus den Hausschlachtungen abzuliefernden Speck- und Fettmengen für ihre Arbeiter nicht mehr in Frage kommt, hat der Herr Staatssekretär des Reichsernährungsamtes bestimmt, dass anstelle der Rüstungs-, Schwer- und Schwerstarbeiter

die heranwachsenden Kinder, die werdenden und stillenden Mütter, die Kranken und sonstigen notleidenden Teile der Bevölkerung, insbesondere in dichtbevölkerten Gebieten,

aus den gesammelten Speck- und Fettmengen vorzugsweise versorgt werden sollen.

Selbstversorger! Liefert aus den Hausschlachtungen nicht nur die nach § 11 Abs. 2 und 3 der Verordnung des Herrn Staatssekretärs des Reichsernährungsamtes über die Regelung des Fleischverbrauchs und den Handel mit Schweinen in der Fassung der Bekanntmachung vom 19. Oktober 1917 R. G. Bl. S. 949 bestimmten Mengen an Speck oder Fett an die zuständige Sammelstelle des Kreises ab, gebt auch über die Pflichtmenge freiwillig an die Sammelstelle ab. Ihr helft dadurch für die bessere Ernährung der heranwachsenden Kinder, der werdenden und stillenden Mütter, der Kranken und sonstigen notleidenden Teile der Bevölkerung sorgen und das durch den Krieg so schwer heimgesuchte Vaterland wieder aufbauen. Deshalb gebt nicht allein freiwillig, sondern auch reichlich. Auch für jede freiwillige Gabe erfolgt Bezahlung durch den Kommunalverband nach den bekannten Sätzen.

Die aus den Hausschlachtungen anfallenden Mengen an Speck und Fett verteilt der Herr Oberpräsident der Provinz Westpreussen auf die Kommunalverbände der Provinz, die für die Abgabe an die Empfangsberechtigten sorgen werden.

Danzig, den 17. Januar 1919.

Tgb. Z. 149-19.

Provincial-Fleischstelle für die Provinz Westpreussen.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

2 czeladników szewskich

może się od zaraz zgłosić
E. Schröttke
Wrzeszcz, przy Główniej n.
pod nr. 41.

Służąca polka

jest zaraz potrzebna. Zgłoszenie przyjmuje
Matuszowska
Sopot, ul. Parkowa Nr. 41.
wejście z boku.
(Zoppot, Parkstrasse.)

Poszukuje

natychmiast dwóch dzielnych
czeladników krawieckich
na pracę, na miarę przy stałym zatrudnieniu i wyśoki zarobkach
Helmut Föhrer,
ulica Szeroka (Breitgasse)
Ecke (i Damm.)

Potrzebna od 1. tego rb.

dziewczyna

do wszelkiej pracy domowej i ogrodowej
Rogowski, w Ornu
Ohra Hinterweg nr. 22.

MAKSI POCHOTOWE
Polskie, Ukraińskie, Rosyjskie.
Zauka kapieł wstecz.
Leczenie wstecz pod
nr. 75 do Gł. Gł. Gł.

KTO udzieli pewnej pani z dwoma dziećmi lekko polskiego języka?

Zgłosz. pod nr. 85 do Kasp. Gazety Gdańskiej.

Panią poszukuje

lekcyi pisania polskiego
Zgłoszenie pod nr. 91 do Kasp. Gazety Gdańskiej.

Specjalny warsztat

reparacyjny zegarów

Reparacja zegarów wykonuje się pod gwarancją punktualnie, starannie i po przystępnych cenach
Dracja Skwierawscy
Gdańsk, ul. św. Ducha
(Heiligegeistgasse nr. 8)

Maszyny do krajania buraków, parowniki, wyprężarki masy, nasy do oryzowania, młocznice, cynkowane baszki i pompy do gnojówki, srotowniki za rozbijaniem w wolnieniu, oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze
polecza zaraz do natychmiastowej dostawy po korzystnych cenach

Fr. Rust
Stad maszyn rolniczych.
Stora - Stora Wpr.

W imieniu spadkobierców po zmarłym kupcu **STANISŁAWIE EYWIKU** w żninie uprasza się wszystkie osoby, które posiadają dokumenta lub inne przedmioty do masy spadkowej należące, o tem za wynagrodzeniem wszelkich powstałych kosztów bezzwłocznie adwokatowi Baruchowi lub Grybskiemu w żninie donieść.

Zarazem wzywa się wszystkich wierzycieli, do masy spadkowej swoje pretensje w przeciągu 6 miesięcy do tychże adwokatów lub do sądu okręgowego w żninie jako przynależnego sądu spadkowego, zgłosić.

Na mocy plenipotencji

Baruch Grybski
adwokaci.

Z powodu choroby właściciela jest zaraz na sprzedaż

500-morgowy dobrej ziemi w Prusach Zach., w czysto polskiej okolicy, tuż nad szosą, 7 km. od miasta pow. górze wyższe szkoły. Luw. i łąki i mały kompleks, własna parówka. Woda i łąki uregulowane. Budynki dobre, pałacyk o 9 pokojach w pięk. parku. Ogród warzywny i owocowy. Domy dla ludzi mas. w ludzi dosyć. Cena za morgę 800 mk. Wpłać podług umowy. Zgł. wprost od reflektantów do red. „Gaz. Gdańskiej” pod nr. 83.

Bank Ludowy w Zakowie

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci stosownie do wypowiedzenia 3% i 3 1/2 %
Dniami kasowymi są środy i soboty od godz. 1 - 3 po poł.
Bank Ludowy
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung.
Józef Biak Br. Ptach Krefta.

Bank Ludowy E. G. m. l. n. w Słomnowie

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci stosownie do wypowiedzenia 3% i 3 1/2 %
Dniami kasowymi są środy i soboty od godz. 1 - 3 po poł.
Bank Ludowy
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung.
Józef Biak Br. Ptach Krefta.

Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!